

O Księdze Kaznodziei Salomona

Księga Kaznodziei Salomona zwana jest w niektórych przekładach Księgą Koheletha (tzn. kaznodziei) albo z grecka Księgą Eklezjastesa. W pierwszym wersecie, otwierającym Księgę, czytamy: „*Słowa Kaznodziei, syna Dawida, króla w Jeruzalemie*”; w wersecie 12:

„Ja, Kaznodzieja, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalemie”.

Jak wiadomo, król Salomon żył w latach 972-832 p.n.e. Ciekawe, że w Nowym Testamencie, w przeciwieństwie do innych ksiąg Starego Testamentu, Księga Kaznodziei Salomona nie jest nigdzie cytowana.

Omawiana księga wraz z Księgą Hioba, Przypowieściami Salomona i Psalmami mądrościowymi (Psalm: 1, 19, 37, 49, 112, 119) należy do tzw. literatury mądrościowej. Księga Kaznodziei Salomona wyróżnia się tym, że nie posiada żadnej akcji, która by się rozwijała, jak to jest na przykład w ewangeliiach, żadnej uporządkowanej struktury; między poszczególnymi częściami często brak racjonalnego związku; jest to zbiór refleksji, niekiedy rozbudowanych do kilku wersetów, na temat doczesnego życia człowieka i jego wartości, stąd w księdze tyle sentencji, tzn. krótkich zdań, wyrażających jakąś myśl filozoficzną lub moralną na konkretny temat. W tym względzie omawiana księga przypomina Księgę Przypowieści Salomona. Jak można łatwo zauważyć, obydwie księgi w niektórych fragmentach poruszają nawet te same tematy, np. temat mądrości. Autor porusza w księdze wiele istotnych problemów dotyczących doczesnego życia człowieka. Można więc w Księdze Kaznodziei Salomona widzieć traktat o człowieku i jego doczesnym życiu, traktat o miejscu człowieka w Boskim Planie Wieków.

Już na samym początku autor stawia pytanie: „*Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który znosi pod słońcem?*” – Kazn. 1:3 Odpowiada: „*Postanowiłem szczerze mądrością zgłębić i zbadać wszystko, co się dzieło pod niebem; Jest to żmudne zadanie, jakie Bóg zadał synom ludzkim, aby się nim trudzili*” – Kazn. 1:12. Jak wiemy, człowiek od niepamiętnych czasów stara się „*mądrością zgłębić i zbadać wszystko, co się dzieje pod słońcem*”, wszystko, co go otacza. Rezultatem refleksji autora księgi są wskazówki praktyczne, jak urządzić sobie życie, by było ono uczciwe i miało sens w sytuacji, gdy trwa krótko i jest przemijające, „*jak tchnienie wiatru*”, jak się wyraża kaznodzieja. Niemal w każdym wersecie znajdujemy wskazania i pouczenia na ten temat. Słowa zawarte w wersetach 1-11 pierwszego rozdziału są jakby wstępem do całej księgi, zawierają one całą

filozofię życia, jaką kaznodzieja zdobył, wykształtował i przekazał czytelnikom w księdze.

Na samym początku (Kazn. 1:2) znajdujemy stwierdzenie, które nadaje zawartości księgi cechę charakterystyczną, mianowicie świadomość realizmu doczesnego życia ludzkiego, świadomość jego krótkości i przemijania oraz nieuchronnego końca. Niektórzy w licznych refleksjach kaznodziei na temat życia widzieliby pesymizm: „*Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, marność nad marnościami, wszystko marność*”. Sformułowanie to jest odpowiedzią na postawione na wstępie w wersecie trzecim pytanie: „*Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który znosi pod słońcem?*”. Stwierdzenie marności wszystkiego znajdujemy w księdze 25 razy. Co oznacza słowo marność? Otóż słowo „marność” oznacza wszystko to, co jest znikome i przemijające, bez wartości; to, czemu szkoda poświęcać trudy życia.

Autor podkreśla swoją wielkość i mądrość:

„I tak stałem się wielki, i przewyższałem wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie, nadto pozostała mi mądrość” – Kazn. 2:9.

Dalej, w rozdziale drugim (1-10), pisze o przepychu swojego królewskiego dworu i bogactwie, które nagromadził: „*Podjąłem wielkie dzieła: Wybudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice, założyłem sobie ogrody i parki i zasadziłem różnego rodzaju drzewa owocowe*” (4-5). „*Nagromadziłem sobie też srebra i złota, nadto skarbów królów i krajów, wystarałem się o śpiewaków i śpiewaczki, i o to, czym synowie ludzcy się rozkoszują, mnóstwo kobiet*” (8). „*I niczego, czego tylko zapragnęły moje oczy, nie odmawiałem im; nie wzbraniałem mojemu sercu żadnego wesela, owszem, moje serce radowało się z wszelkiego mojego trudu. I taka była moja nagroda za wszelki mój trud*” (10). Życie Salomona obfitowało więc w wiele doświadczeń usposabiających do przemyśleń i refleksji. Nad wszystkimi zjawiskami naszego życia czuwa Bóg – Stwórca wszechrzeczy, niezależny od nikogo. Jego wielkość, wszechmoc, otwiera, wypełnia i zamyka księgę. Świadomość istnienia Boga i wielkość Jego dzieł to główna treść, jaką znajdujemy w tej księdze.

Już na samym początku kaznodzieja daje w kilku sentencjach piękny obraz porządku, jaki ustanowił Bóg: „*Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki. Słońce wschodzi i słońce zachodzi, i śpieszy do swego miejsca, gdzie znowu wschodzi. Wiatr*



wieje ku południowi i skręca ku północy; wiatr ustawicznie krąży i w swym biegu okrężnym wraca. Wszystkie rzeki płyną ku morzu, a jednak morze nie zbiera; w dalszym ciągu płyną rzeki do miejsca, do którego zdążają”.

Piękno dzieł Bożych autor stwierdza też w innym miejscu:

„Widziałem żmudne zadania, które Bóg zadał ludziom, aby się nimi trudzili. Wszystko pięknie uczynił w swoim czasie, nawet wieczność włożył w ich serca; a jednak człowiek nie może pojąć dzieła, którego dokonał Bóg od początku do końca” – Kazn. 3:10-11.

Człowiek się nieustannie trudzi, aby poznać wszystko to, co Bóg stworzył, a wiedza o tajemnicach stworzenia ogromnie się rozwinęła od czasu, gdy kaznodzieja pisał te słowa i w dalszym ciągu nieustannie się rozwija. Z pięknem dzieł Bożych mamy do czynienia na co dzień, gdy zastanawiamy się nad wielkością dzieł stworzenia, które nas otaczają i z których korzystamy.

Autor pisze: „nawet wieczność włożył w ich serca” – co to znaczy? Tutaj znajdujemy kolejne stwierdzenie teologiczne – dzięki zasługom Jezusa Chrystusa człowiek będzie miał możliwość życia wiecznego. Sam Zbawiciel, który przez swoją ofiarę na krzyżu zapewnił swoim wiernym tę możliwość, nie jest jednak w księdze wspomnany. Myśl kaznodziei, że Bóg „nawet wieczność włożył w ich serca” znajdujemy również w wersecie z Ewangelii Jana (3:16): „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Słowa te, wyjątkowo piękne i prawdziwe, zawierają w gruncie rzeczy cały Boski Plan Wieków. Podobnie w Ewangelii Jana w rozdziale dziesiątym (7-8) Pan Jezus mówi: „Owce mojego głosu mojego słuchają i ja znam je, a one idą za mną. I ja daję im żywot wieczny i nie giną na wieki, i nikt nie wyrze ich z ręki mojej”. Jezus utożsamia się tutaj z pasterzem; nawiązanie do owiec jest wynikiem obserwacji ówczesnego życia, w którym pasterstwo odgrywało wielką rolę.

W Jezusie Chrystusie, w Jego ofierze na krzyżu Golgoty i zmartwychwstaniu, w możliwości osiągnięcia życia wiecznego, znalazło swój sens życie człowieka na ziemi, według kaznodziei teraz ograniczone i kończące się nieuchronnie śmiercią. W związku z tym możemy zauważyć wymienione już słowa: „To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie” (1:9), „bo Bóg przywraca to, co przeminęło” (3:15). Czy nie możemy widzieć w tych słowach głębszego sensu? Zapowiedzi restytucji do pierwotnego stanu, ustanowionego przez Boga w rajskim ogrodzie Eden? Taki sens wynika z kontekstu; restytucja do pierwotnego stanu łączyłaby się z

porządkiem świata ustanowionym przez Boga, który autor przedstawia w rozdziale pierwszym (4-7). Słowa te streszczałyby całą głębię wykładu Księgi Kaznodziei Salomona.

Nicość wysiłków człowieka wobec wielkości, wszechmo-
cy Boga i Jego dzieł autor stwierdza w słowach: „Poznałem ze wszystkich dzieł Bożych, że człowiek nie może dojść do sedna spraw, jakie się dzieją pod słońcem. Chociaż człowiek się trudzi, aby je zbadać, nie dojdzie do tego; a chociaż nawet mędrzec twierdzi, że to rozumie, nie może tego zgłębić” – Kazn. 8:18. Stwierdzenie to jest wynikiem świadomości o różnorodności i obfitości dzieł stworzenia otaczających człowieka; dzieł, z których korzysta każdego dnia, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Niebo i ziemia przepełnione są bogactwem przyrody ożywionej i nieożywionej. O nicości wysiłków człowieka wobec ogromu dzieł Bożych kaznodzieja pisze: „Przecież człowiek nie zna nawet swojego czasu, podobnie jak ryby, które się łowi zdradliwą siecią, i jak ptaki, które się łapie w sidła” – Kazn. 9:12. Pod tym względem, według autora, człowiek nie różni się od zwierząt: „Bo los synów ludzkich jest taki, jak los zwierząt, jednaki jest los obojga. Jak one umierają, tak umierają tamci; i wszyscy mają to samo tchnienie. Człowiek nie ma żadnej przewagi nad zwierzęciem. Bo wszystko jest marnością” – Kazn. 3:19. „Człowiek nie ma żadnej przewagi nad zwierzęciem” – oczywiście pod względem fizycznym, natomiast pod względem umysłowym, duchowym istnieje między człowiekiem a zwierzętami ogromna różnica i prawdziwa przepaść. To stwierdzenie kaznodziei było wśród badaczy księgi przedmiotem wielu dyskusji, choć wykładania autora jest przecież jasna; pisząc tak ma on na uwadze fakt, że ludzie i zwierzęta „mają to samo tchnienie”, tj. życie. Ciało po śmierci u jednych i drugich ulega unicestwieniu i zamienia się w proch. „Wszystko idzie na jedno miejsce; wszystko powstało z prochu i wszystko znowu w proch się obraca” (3:20); „Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał” (12:7). „Jak nie wiesz, dokąd wiatr wieje, jak kształtują się kości w łonie brzemiennej, tak nie znasz dzieła Boga, który wszystko czyni” (11:5). „Któż jest takim mędrce, żeby to zrozumiałe wyłożyć?” (8:1). „Dalekie jest to, co się dzieje, niezgłębione, niezgłębione. Któż to odkryje?” (7:24). Autor pyta retorycznie, bo przecież wielokrotnie sam stwierdza, że daremne są wysiłki człowieka, aby zbadać to wszystko, co Bóg stworzył dla niego.

Filozoficznym aspektem odznaczają się sentencje zawarte w rozdziale trzecim w wersetach 1-9: „Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę: Jest czas rodzenia i czas umierania; jest czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono” (1-2). „Jest czas płaczu i czas śmiechu, jest czas narzekania i czas płasów” (4), „jest czas milczenia i czas mówienia” (7). Sformułowania te przypominają swoją formą cy-



towane już na początku księgi zdania o pięknie dzieł stworzenia. Istotne jest również zdanie: „Lepiej iść do domu żałoby niż iść do domu biesiady, bo tam widzi się kres wszystkich ludzi, a żyjący powinien brać to sobie do serca” (7:2).

O osobistym bogactwie Salomona świadczą słowa już cytowane:

„Nagromadziłem sobie też srebra i złota, nadto skarbów królów i krajów” (Kazn. 2:8).

Świadomość tego doprowadziła go do największej refleksji na temat bogactwa; wypowiada się szeroko na ten temat w rozdziale piątym: „Kto miłuje pieniądze, pieniędzmi się nie nasyci, a kto miłuje bogactwo, zysków mieć nie będzie. To również jest marnością” (9); „bogactwo nie uratuje tych, którzy je posiadają” (8:9). Czytamy o tym także w liście apostoła świętego Jakuba (5:1-6).

Korzystając z tych dóbr, musimy stale pamiętać, że wszystkie one pochodzą z ręki Bożej. Świadomość tego powinna nam towarzyszyć i powinniśmy to rozumieć, a także być za dary nieustannie wdzięczni: „Również, gdy Bóg daje człowiekowi bogactwo i skarby, i pozwala mu korzystać z tego, i mieć w tym swój udział, i radować się w swoim trudzie – jest to dar Boży” – Kazn. 5:18. Autor kilka wersetów rozdziału drugiego poświęca refleksjom na temat, co pozostanie z bogactwa, które zgromadził człowiek za swego życia – przejmie je ktoś, kto na to nie pracował: „I znenawidziłem wszelki trud, jaki znosiłem pod słońcem, ponieważ to, co zdobyłem z trudem, muszę powierzyć człowiekowi, który po mnie przyjdzie. A kto wie, czy on będzie mądry czy głupi? A jednak rządzić będzie wszystkim, co ja zdobyłem w trudzie i w mądrości pod słońcem” (18-19). „Gdyż niejedyn człowiek trzusi się mądrze, rozumnie i z powodzeniem, a potem musi swoją własność oddać innemu, który w ogóle się nie trzusił” (21). Autor dochodzi do wniosku, że w tej sytuacji: „Nie ma nic lepszego dla człowieka jak to, żeby jeść i pić, i w tym upatrywać przyjemność w swoim trudzie” (24).

Jednym z wątków księgi, które porusza autor, jest opozycja, przeciwieństwo mądrości i głupoty. Kaznodzieja pisze: „I postanowiłem szczerze poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę; lecz poznałem, że i to jest gonitwą za wiatrem” (1:17). „I znowu zacząłem rozmyślać nad mądrością, szaleństwem i głupotą” (2:12). Opozycji mądrości i głupoty poświęcił autor wiele wersetów, w niektórych cechy tych zjawisk ilustrował konkretnymi przykładami z praktycznego życia codziennego, np.: „Mądrość jest lepsza niż majątek; jest ona korzystna dla tych, którzy oglądają słońce, gdyż pod osłoną mądrości jest tak, jak pod osłoną pieniędzy; lecz korzyść z wiedzy jest ta: Mądrość daje ży-

cie tym, którzy ją mają” (7:11-12). „Mądrość rozjaśnia oblicze człowieka, lecz srogość jego oblicza zniekształca go” (8:2), podobnie w Kazn. 9:7-18 oraz 10:1. Już wówczas wiadomo było, że „Pieniądz umożliwia wszystkim” (10:19).

Przeciwieństwem mądrości jest głupota; jej poświęca kaznodzieja prawie cały rozdział dziesiąty, silnie charakteryzując nosicieli tej cechy, jak czytamy: „Serce mędrca skłania się ku jego stronie prawej, lecz serce głupca ku jego lewej. Po którejkolwiek drodze idzie głupi, widać, że brakuje mu rozumu, i w ten sposób mówi do wszystkich, że jest głupcem” (10:2-3). Serce jest uosobieniem rozumu i w tym sensie znajdujemy ten wyraz wielokrotnie na kartach Biblii. Konkordancja biblijna do Biblii Gdańskiej notuje wersety zawierające serce aż na siedmiu stronach, najwięcej z Księgi Psalmów – 120 razy. Księga Psalmów jest największą księgą Biblii; występują w niej tylko dwa podmioty – człowiek i Bóg, Bóg i człowiek, stojący przed Bogiem; konkretne przykłady: „Będę wysławiał Pana ze wszystkiego serca mego; opowiadać będę wszystkie cuda Twoje” (Psalm 9:2), „Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój” (Psalm 19:15). W omawianej Księdze Kaznodziei serce występuje 31 razy. Możemy zauważyć, że wyraz serce jest jednym z najczęstszych wyrazów w każdym języku, podobnie jak nazwy innych części ciała; równocześnie są to wyrazy najstarsze, liczące tysiące lat. Kontynuując charakterystykę głupca autor pisze dalej: „Słowa z ust mędrca zyskują uznanie, ale głupca gubią jego własne wargi: Ledwie otworzy swoje usta, mówi głupstwo, a końcem jego mowy jest groźne szaleństwo” (10:12-13).

Autor wypowiada się także na temat solidności naszych prac: „Na co się natknie twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (9:10). Kaznodzieja zawsze odnosi nasze życie, naszą pracę do przyszłości, naszą działalność w życiu, którą podejmujemy i wykonujemy. O wytrwałości w pracy czytamy: „Gdzie wielkie lenistwo, tam dach się zapada, a gdzie ręce opieszałe, tam dom zacieka” (10:18); „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną” (11:6). „Rozkazu królewskiego słuchaj” (8:3). Autor chce przez to powiedzieć, byśmy byli lojalni wobec władzy; pamiętamy, że do tego samego wzywa apostoł święty Paweł w Liście do Rzymian (13:1-7), w Liście do Tytusa (3:1), a także w swoim 1 Liście apostoł święty Piotr (2:13-17). Apostoł święty Piotr podsumowuje swoje zalecenie posłuszeństwa wobec władzy wersem siedemnastym, który warto przy okazji przytoczyć: „Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie” – są to zalecenia zawsze nas obowiązujące.

Kaznodzieja pisze też o powadze w czasie nabożeństwa i zaleca praktyczne zachowanie się: „*Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i nastaw się na słuchanie*” (4:17). W następnym wersecie radzi, jak ma wyglądać modlitwa: „*Nie bądź prędki w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele*” (5:1). Jest to praktyczna rada. Przypomnijmy sobie, w świetle tego, jak wygląda modlitwa Pańska „Ojcze nasz”. Uczniowie prosili Pana, żeby nauczył ich modlić się, i Pan Jezus nauczył ich modlitwy zwanej Pańską – czy jest ona długa? Nie. Raczej krótka, zawiera jednak najważniejsze elementy; każde zdanie zawiera wielką prawdę i może być tematem rozważań: „*Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi*”. Pan Jezus w całym swoim nauczaniu mówił, jak przygotować się do tego Królestwa, co robić, jak zachowywać się w życiu, jaki powinniśmy mieć na co dzień stosunek do naszych bliźnich. Modlitwy nasze powinny odbywać się w atmosferze skupienia, charakteryzować się uwielbieniem, dziękczynieniem i prośbą. „*Zbliżcie się do Boga, a zbliży się do was*” – pisze apostoł święty Jakub (4:8). Modlitwa jest formą czuwania; Pan Jezus wzywa: „*Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym*” – Łuk. 21:36. Następnie autor wypowiada się na temat ślubów, jakie złożyliśmy Bogu: „*Gdy złożysz Bogu ślub, nie zwlekaj z wypełnieniem go, bo mu się głupcy nie podobają. Co ślubowałeś, to wypełnij! Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało. Dlaczego Bóg ma się gniewać z powodu twojej mowy i unicestwiać dzieło twoich rąk?*” (5:3-5). W tym pouczeniu kaznodzieja idzie za poleceniem, znanym nam już z 5 Mojż. 23:22-24: „*Jeżeli złożysz Panu, Bogu twemu ślub, to nie ociągaj się z jego spełnieniem, gdyż Pan, Bóg twój, upomni się oń u ciebie i miałbyś grzech na sobie. Jeżeli zaś nie złożysz ślubu, to nie będziesz miał grzechu na sobie. Co wyszło z twoich ust, tego dotrzymaj i postąp tak, jak ślubowałeś Panu, Bogu twemu, dobrowolnie, jak powiedziałeś swoimi ustami*”.

Wykład autora podsumowuje zakończenie. Wersety te to esencja, istota przekazu całej Księgi Kaznodziei Salomona:

„*Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj Jego przykazań, bo to jest obowiązkiem każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną – czy dobrą, czy złą*” (12:13-14).

Tak więc choć tekst księgi jest raczej ograniczony pod względem teologicznym i traktuje o problemach codziennego życia człowieka, to jednak autor podkreśla

niejeden raz dominującą pozycję Boga, Stwórcy wszechrzeczy, panującego nad wszystkim. „*Ale ziemia trwa na wieki*” – przypomniemy zdanie z początku księgi. W innym miejscu autor powtarza: „*Wiem, że wszystko, cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki; Nic nie można do tego dodać, i nic z tego ująć; a Bóg czyni to, aby się Go bano*” (3:14). Na tle trwałości i niezmienności zjawisk w przyrodzie, w dziele stworzenia kaznodzieja przedstawia zmienność, niepewność doczesnego życia człowieka, poddanego różnym namietnościom i pożądliwościom, niepewnego przyszłości, stojącego często na rozstaju dróg, z perspektywą nieubłaganej śmierci:

„*Bo cóż pozostaje człowiekowi z całego jego trudu i porywów jego serca, którymi się trudzi pod słońcem, skoro całe jego życie jest tylko cierpieniem, a jego zajęcia zmartwieniem i nawet w noc jego serce nie zaznaje spokoju?*” (2:22-23).

Jak już powiedzieliśmy, autor wskazuje i powtarza praktyczne sposoby życia człowieka w tej sytuacji. Po zacytowanym wersecie autor stwierdza: „*Nie ma nic lepszego dla człowieka jak to, żeby jeść i pić, i w tym upatrywać przyjemność w swoim trudzie. Lecz stwierdziłem, że również to pochodzi z ręki Bożej*” (2:24). I to stwierdzenie, o doraźnym korzystaniu z dóbr, autor powtarza wielokrotnie (3:12-13, 2:1, 3:22, 5:17, 8:16, 9:7).

Kaznodzieję zastanawiają pewne zjawiska, które obserwujemy w życiu (8:15): „*Marnością jest to, co się dzieje na ziemi: że są sprawiedliwi, którym się powodzi tak, jak gdyby popełniali czyny bezbożne, i są bezbożni, którym się powodzi tak, jak gdyby popełniali czyny sprawiedliwych. Pomyślałem jednak: To również jest marnością*”. Co możemy powiedzieć na temat tej refleksji? Właściwą odpowiedzią może być stwierdzenie, że Pan Bóg doświadcza ludzi, których używa do realizacji swoich planów. Zastanowienie budzą też sformułowania w rozdziale siódmym (16-17): „*Nie bądź zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić? Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi, dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?*”. To bardzo trudne sformułowania w świetle tego, co autor wyklada w księdze na tematy religijne i etyczne. Interpretatorzy Biblii nie są w stanie tego zrozumieć. Podobnie zdanie: „*Cenniejszą niż mądrość i chwała jest odrobina głupoty*” (10:1). Niektórzy badacze Biblii są wobec tych wersetów bezradni.

Ważnym zagadnieniem jest życie w społeczności z drugą osobą. Przynosi ono oczywiście korzyści, jakich nie daje życie w samotności. Autor wypowiada się obszernie na ten temat w rozdziale czwartym (7-12): „*I ponownie stwierdziłem następującą marność pod słońcem: Oto jest ktoś samotny i nie ma nikogo przy sobie, nie ma ani syna, ani brata; nie ma też końca jego*



trudu, a jego oczy nie mogą się nasycić bogactwem. Pyta on: *Dla kogo się trudzę i odmawiam sobie przyjemności? To również jest marnością i przykrą sprawą. Lepiej jest dwóm niż jednemu, mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud: Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie, lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł. Także, gdy dwaj razem leżą, zagrzeją się; natomiast jak może jeden się zagrzać? A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać*”.

Wśród różnych ostrzeżeń autor zawiera również ostrzeżenie przed złą kobietą: *„Odkryłem, że bardziej gorzką niż śmierć jest kobieta, której serce jest pułapką i siecią, a ręce więzami. Kto się Bogu podoba, ten ujdzie przed nią, lecz kto grzeszy, tego ona usidli”* (7:26). Autor nie przynosi ostrzeżeń przed złym mężczyzną, może dlatego, że kobiety w Starym Testamencie niewiele miały do powiedzenia. Nie byłoby jednak pełnego opisu, gdyby zabrakło uwag i pouczeń dla młodych. Wiekowi młodzieńczemu poświęca autor kilka wersetów: *„Raduj się młodzieńcze w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody. Postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy, lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd. Otrząśnij się z utrapienia swojego serca i odrzuć słabości swojego ciała! Gdyż młodość i jej rozkwit są marnością”*. *„Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się”* (Kazn. 11:9-10, 12:1). Znowu, jak widzimy, występuje tu dwukrotnie serce. Następne wersety nie są łatwe do zrozumienia na pierwszy rzut oka, ponieważ autor stosuje tutaj alegoryczny obraz wieku starczego; opis lat, które *„nie podobają mi się”*. Życie w tym okresie staje się coraz trudniejsze: *„Zanim się zaćmi słońce i światło, księżyc i gwiazdy, i znowu powrócą obłoki po deszczu. A są to dni, gdy będą drzeć stróżę domowi [ręce], i uginać się silni mężowie [nogi], gdy ustaną w pracy młynarki [zęby], bo ich będzie za mało, a wyglądające oknami [oczy] będą zamglone; Gdy zawrą się drzwi na zewnątrz [osłabnie słuch], gdy ścichnie łoskot młyna [struny głosowe], dojdzie do tonu świergotu ptasząt, i wszystkie pieśni brzmieć będą cicho, gdy nawet pagórka bać się będą i strachy czyhać będą na drodze [ciężki będzie dla człowieka każdy wysiłek]; gdy drzewo migdałowe zakwitnie [pojawi się siwizna] i szarańcza z trudem wlec się będzie, a kapar wyda swój owoc [tzn. człowiek*

nie będzie w stanie cieszyć się tym], bo człowiek zbliża się do swojego wiecznego domu, a płaczący snują się po ulicy, zanim zerwie się srebrny sznur [nić życia] i stłucze złota czasza [ciało], i rozbije się dzban nad źródłem, a pęknięte koło [serce] wpadnie do studni. Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał”.

Zauważmy poetyckie piękno obrazu, jaki tutaj dał kaznodzieja. Podsumowuje on swój wykład słowami: *„Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, wszystko marność”* (12:8). Świadomość ograniczoności czasowej życia to – oprócz zrozumienia dominacji Boga nad światem – kolejny fakt, kolejne stwierdzenie i świadomość, które mają aspekt teologiczny:

„Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał” (12:7).

Na tym kończy się tekst autora. Uważa się, że końcowe wersety 9-14 rozdziału dwunastego pochodzą od innych autorów. Z wersetów 9-10 dowiadujemy się nieco więcej o kaznodziei: *„Poza tym Kaznodzieja był mędrce, uczył on także lud wiedzy, rozważał i badał, i ułożył wiele przypowieści. Kaznodzieja starał się znaleźć godne słowa i należycie spisać słowa prawdy”*. Jak widzieliśmy, znajdujemy to w księdze.

Powiedzieliśmy, że stwierdzenie marności występuje w Księdze Kaznodziei Salomona wiele razy. Inne częste, zarazem ciekawe wyrażenia używane przez autora, które możemy zauważyć, to gonitwa za wiatrem – dziewięć razy: (1:14,17, 2:11,17,26, 4:4,6,16, 6:9), pod słońcem – dwadzieścia razy: (1:3,9, 2:11,18,19,20,22, 3:16, 4:1,3, 5:17, 6:12, 8:10,18, 9:3,6,9,11,13, 10:5). Rzadkim pięknem literackim odznaczają się wymienione wersety: (1:4-9, 3:1-8, 12:1-6).

Widzimy, jak wiele materiału do rozmyślań zawiera Księga Kaznodziei Salomona. Korzystajmy więc z tego przekazu, a niech Pan Bóg nam w tym dopomoże.

Amen.

Zajda Aleksander
R-
„Straż”